Kwartalnik STYCZEŃ 1939 Numer 1




# GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

# OD REDAKCJI!

Jak w roku ubiegłym tak i nadal wydawać będziemy nasze pisemko Komisariatu: „Głos Ziemi Świętej“ 4 razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Św.“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu, trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armii Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armii Krzyża świętego.

**O. Anatol Pytlik**

Generalny Komisarz Ziemi św. na
Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

**Uwaga!** Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodii Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

# MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyścowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

**Druk** wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. **Katowice** 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.




*NAJDOSTOJNIEJSZEMU EPISKOPATOWI POLSKI — PRZEWIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU — „CZŁONKOM ARMII KRZYŻA ŚWIĘTEGO" WRAZ Z PEŁNYMI POŚWIĘCENIA ZELATORAMI I ZELATORKAMI NA CZELE, CZYTELNIKOM „GŁOSU ZIEMI ŚWIĘTEJ" ORAZ WSZYSTKIM P. T. DOBRODZIEJOM ZIEMI ŚWIĘTEJ*

# ŻYCZENIA: „WESOŁYCH ŚWIĄT"

*i Błogosławieństwa od Bożej Dzieciny Betlejemskiej*

*NA ROK NOWY*

*przesyła*

*O. ANATOL PYTLIK*
*Generalny Komisarz Ziemi Świętej*
*na Polskę.*






# O Przenajświętsza Ty Dziecino

O Przenajświętsza Ty Dziecino,
Co dziś na ziemskie schodzisz niwy,
Aby osuszyć łzy, co płyną
I świat odkupić nieszczęśliwy,
Otworzyć nam do raju wrota
I do wiecznego w wieść żywota!

O Przenajświętsza Ty Dziecino,
Co dziś się rodzisz tak ubogo,
By kres położyć naszym winom,
Stać się nam Życiem, Prawdą, Drogą,
By nas zbogacić Twemi dary
I od piekielnej zwolnić kary!

O Przenajświętsza Ty Dziecino,
Co nam podajesz dziś rączęta,
Aby radości być Przyczyną,
I przygotować wieczne Święta...
Co się uniżasz tak głęboko,
Aby podźwignąć nas wysoko!

O Przenajświętsza Ty Dziecino,
Ktora w postaci skromnej chleba
Dajesz się Adamowym synom,
By skosztowali uciech nieba,
I na ołtarzu wciąż na nowo
Rodzisz się na kapłana słowo!

O Przenajświętsza Ty Dziecino,
Niech bezmiar pociech nas przeniknie,
Niech narzekania już przeminą,
Rozpacz i smutek niechaj zniknie!
Wesel się ziemio z Aniołami,
Bóg sam zamieszkał między nami!

*Ks. Mateusz Jeż.*



# Oblicze Dziecięcia

Napisał O. Walenty Long, O. F. M.

Życiorys każdej jednostki, jak na to wskazują nagrobki, musi przedstawiać światu — jeżeli nie co innego — to przynajmniej dwie daty. Pamiętne są następujące wiersze Franciszka Thompsona. Czy mamy się dziwić, że świat bezustannie cytuje tę piękność wiekowej prawdy?

**Cokolwiek człek zacznie lub kończy,**
**Wszystko z bólem lub łzą łączy;**
**W cudzych boleściach się rodzi,**
**A we własnych z świata schodzi.**

Czy możemy się dziwić, że cała ludzkość od samego początku z zagadkową czcią rozważa tajemnicę macierzyństwa i klęka przed umierającym w agonii konania? Niewątpliwie, że w podobnych ustępach poznajemy drogie i dobrze znane echa tego, co uważaliśmy za niewypowiedziane, dopóki poeta nas nie zadziwił. Czujemy, że te słowa zostały wyjęte wprost z serc naszych, skoro nie możemy nie zauważyć, że przyjście na świat dziecięcia jak również jego odejście po latach lub dniach, jest połączone z nieginącą świeżością zainteresowania. Już samo kwilenie, choć jest ono tylko ponowieniem tego, co już usłyszeli na ziemi Adam i Ewa, nie może się przeżyć podobnie jak nadchodząca rokrocznie wiosna, po której, jak zwykle, następuje powszechna martwota jesienna.

Każde dziecko przychodzi wśród nas jako cud miłości. Ma ono przywilej od Boga wzrastania niewidzialnie pod sercem matczynym. Spoczywa tam w tajemnicy, podczas gdy matka wie i z ciekawością nadziei czeka śniąc, modląc się i tęskniąc za pierwszym spojrzeniem w te otwierające się oczęta.

Ale w długiej, niesamowitej historii, od pierwszej do ostatniej z matek, nigdy podziw nie zniewolił ucha ludzkości z takim powolnym niezaprzeczeniem jak — najprzyjemniejsza z powieści, jaka była kiedy napisana: gdy młoda panienka podróżowała przez pola i łąki z Swym ukrytym Skarbem, szukając w nocy pod opieką czuwających gwiazd schronienia w jakiej stajence lub jaskini, „bo nie było dla nich miejsca w gospodzie“.

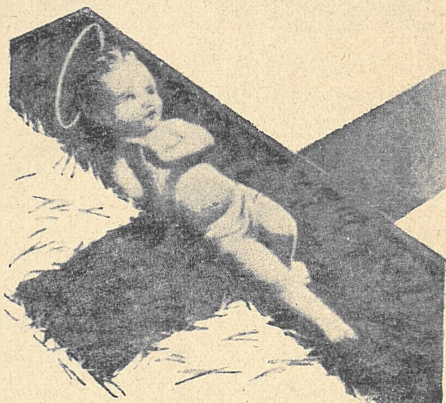
Nie było dla Niej miejsca, chociaż w tej samej chwili setki innych podróżnych w okolicznej wiosce udawało się na spoczynek

w ciepłym zakątku gościnności. Tylko pasterze w pobliskiej krainie czuwali, ale i oni nie domyślali się, że coś nadzwyczajnego się pełni. W tej tajemniczej ciszy oczekiwali oni tam, jak zwykle przy każdym czuwaniu, nadejścia jutrzenki. Czekali, ale nic niezwykłego nie usłyszeli, prócz spokojnego poruszania się śpiących owiec. Nagle w tej ciszy nocnej, kilka godzin przed świtem, jakiś wzniosły śpiew i jasny blask wzbudziły trzodę, a pasterze z podziwem spojrzeli na cudne niebiosa. Jedna gwiazdka swym bystrym promieniem dosięgła ziemi, a niebiosa otworzyły swe podwoje dla niezliczonych zastępów śpiewających aniołów: widzenie i symfonia skrzydeł i głosów. W tej właśnie chwili nieopisanej radości Stwórca tych niebios, skrzydeł, głosów i gwiazd stał się bratem człowieka w skromnej stajence i Przedwieczny teraz także posiadał Matkę.

Jest to powieść z natchnienia Bożego napisana, która po dziewiętnastu wiekach wyciska nam łzy świętej radości i poznajemy od razu, że powstała z głębokości naszej natury, która kierowała piórem świętego Łukasza. Dotychczas pociąga ona do siebie tłumy słuchaczów, którym podoba się wdzięk jej piękności, zmuszającej do brania udziału w pasterce, jaka rokrocznie odprawia się na całym świecie. Jest to powieść, która swą siłą pociągającą może zawstydzić literaturę narodów, bo w jej boskim głoszeniu Narodzin kryje się w zadziwiający sposób potężna wzmianka drugiej również elementarna rzeczywistość — rzeczywistość takiej Śmierci, jakiej świat po raz drugi nie zobaczy. „Bo w dniu dzisiejszym narodził się wam Zbawiciel!“ Czy jest kto tak obojętnym, aby go to nie wzruszyło? Ten opis małego Cudu Piękności spoczywającej w żłóbku? Ta prostota słów, przemienionych w taką wspaniałość mocą potęgi i majestatu Bożej prawdy?

Albo czy jest kto taki wśród wierzących mężczyzn lub niewiast, ktoby nie słyszał także w tym wszechpotężnym i nader słodkim wypowiedzeniu tego trzęsienia ziemi z tak wielce dalekiego Wielkiego Piątku, kiedy — zamiast chórów anielskich — chmury przesuwać się będą ponad zwieszoną i skrwawioną Głową tego Czcigodnego Dzieciątka? Dziecię Maryi przyszło na świat, aby ocalić Swój lud od grzechów jego i już na Jego małe oblicze pada cień krzyża.

W snach Bożego Narodzenia ten cień spoczywa, a potem posuwa się naprzód przez trzydzieści trzy lata na to tylko, aby dotknąć boleścią radość i zniweczyć nadzieję. Ci posłowie wieczności przynieśli wprawdzie „wesołą nowinę“ z nieba do Bet-



lejem; ale już wtenczas w czasie ich pienia, a może nawet w odległości ich głosów, rosło w cichości gwiaździstego nieba Drzewo przeznaczenia. Ponieważ nie zostało wybrane na żłóbek, będzie przeto musiało rosnąć jeszcze przez trzydzieści trzy lata Dziecię nie było jeszcze gotowe do spełnienia dzieła. Mały Jezus-Król nie był dojrzały do korony, jaką mieli Mu ofiarować, chociaż ile razy ręka Jego Matki spoczęła łagodnie i miłościwie na Jego czole, tyle razy wspomniał na ową koronę. Nigdy nie mógł o niej zapomnieć. Znał właściwe miejsce, gdzie rosły kolce do tej ceremonii. A kiedy ostre końce słomy dotkliwie raniły Jego delikatne dłonie, co wtenczas odczuwał ten Chłopczyk w żłóbku — w przewidywaniu?

Boskie Dziecię nie bez przyczyny przyjęło na się postać naszej nędznej i upadłej natury i przewidywało Ono również na jawie jak we śnie Swą przyszłość. Ile razy Maryja pochylała się nad żłóbkiem, aby okazać Mu swą troskliwość przewyższającą okropność i niegodność otoczenia, tyle razy przychodziły Mu na myśl te trzy godziny, kiedy, spoglądając na dół, da dowód Swej troskliwości, gdy kroplami Krwi przyozdobi piękność twarzy Swej Najdroższej Matki. Przewidział Jezus Swą śmierć bolesną w tęsknocie i opuszczeniu nawet od Boga samego — trwającym tylko przez chwilkę jakby przykry, przeszywający, okropny, nieznośny okrzyk. — Ale mile powitał ją. Miał On tak umrzeć, bo

Sam chciał, aby taki święty Franciszek z Asyżu mógłby umrzeć, witając śpiewem błogosławioną wieczność.

Każdy nawet najmniejszy dowód miłości i przywiązania doznanego tam w Betlejem odbijał na młodym i wszystko wiedzącym umyśle obraz Kalwarii. Tak samo bywało w Nazarecie. Józef może dziwował się, dlaczego jego Młody Towarzysz w warsztacie z tak głębokim zamyśleniem przysłuchiwał się odgłosowi młotka i czemu z takim smutkiem w oczach przypatrywał się wbijanym gwoździom. I w ten sposób „Jezus wzrastał w mądrości, i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi“, zbliżając się coraz więcej do urzeczywistnienia Swej misji.

Wreszcie nadszedł dzień — i godzina. Sen, który rzucał cień smutku na radości Bożego Narodzenia, zbliżał się — po trzydziestu trzech latach — do swego urzeczywistnienia. Ale ani niebo, ani muzyka, ani przepych niebios nie towarzyszyły tej okoliczności. Ciemności całkiem okryły Matkę i Syna i nastało wielkie trzęsienie ziemi tak, że niewierni stojący wokoło bili się w piersi i mówili: „Zaiste, Ten był Synem Bożym“. Serce Maryi, radujące się w Betlejem nad ludzką niemocą Boskości, pękało z bólu pod Krzyżem. Tam przynajmniej Jezus wyciągał do Niej Swe ręce na wzór proszącego dziecka, a teraz zostały nielitościwie przymocowane gwoźdźmi. Była to niemoc tą razą za sroga, aby się wzrócić o pomoc do Matki. Tylko krople Krwi, spływającej z okrutnej wysokości i miłościwe spojrzenia zsyłane do Niej od czasu do czasu były jedyną Jej pociechą, podczas gdy Ona pragnęła, jak ongiś w Betlejem i Nazarecie, przycisnąć Go całego do serca. Takimi oznakami przywiązania Jezus obsypywał Ją przez całą pierwszą godzinę, i drugą, i trzecią, a te czerwone strumienie Odkupienia spływały na dół w cichej wytrwałości — nawet wtenczas, gdy oczy ukryte w cieniu śmierci przestały rzucać swe łagodne spojrzenia.

Przedwieczny został oddany Matce, ale bez życia. On stał się nam podobny na to, aby wszystkie pokolenia — pomimo przeszkód ze strony piekła, które nienawidzi piękność prawdy — nazywały Ją nadal Błogosławioną i nieustannie wzywały Go z nieopisaną słodyczą tym najwyższym Imieniem, jakie posiadamy — Jezus. Odkupieni przez jednego z nas: ta myśl pozostanie na zawsze naszą najsłodszą chlubą przed aniołami. Albo-

wiem pienie głoszone nad krainą betlejemską jest odpowiedniejsze dla duszy ludzkiej teraz, gdy we Wielki Piątek została spełniona obietnica Bożego Narodzenia!



# Święty Hieronim

*Napisał A. Wingate.*

Żywot słynnego doktora Kościoła, świętego Hieronima, daje nam niezaprzeczony dowód wielkich darów umysłu połączonych z dziecięcą uległością względem władzy nauczającej, jak to zobaczymy studiując karierę tak bardzo zajmującą i tak ściśle złączoną z Miejscami świętymi, a szczególnie z ukochanym Betlejem, w którym Hieronim jako pustelnik spędził wiele lat oddając się nauce. „Jakimi słowami lub jakim językiem — pyta — zdołam uczcić, wychwalić, i odmalować tę jaskinię Pana, ten żłóbek, w którym Dziecię Jezus kwiliło? Lepiej chwalić to milczeniem niż słowami, które zawsze będą niedostateczne“. Dalej dodaje: „Patrz! Oto w tej małej jaskini betlejemskiej narodził się Stwórca Niebios; tu uwinięto Go w pieluszki; tu także odwiedzili Go pasterze; tu gwiazda Go oznajmiła i tu również mędrcy ze Wschodu przybyli, aby oddać Mu pokłon“.

Święty Hieronim urodził się w Dalmacji ze szlachetnych i bogatych rodziców. Przyszły doktor Kościoła spędził swe lata młodociane w domu pobożnych rodziców. Od nich i od bardzo „surowego wychowawcy“ nauczył się prawa i wiary chrześcijańskiej, oraz troszkę gramatyki. Pałał bardzo gorącą chęcią do nauki, a jego miłość do książek tak potęgowała się z latami, że zamieniła się w prawdziwą pasję. Posiadając gruntowną znajomość początków literatury i zdradzając niepospolite zdolności umysłowe, z których później zasłynął, został wysłany do Rzymu na wyższe kursa języków łacińskiego i greckiego. Następnie pogłębiał naukę we wszystkich jej zakresach. Już w młodości okazywał ognisty, a nawet zawzięty zapał w potępianiu tego, co uważał za złe: był on zawsze prawdziwie pokornym, gotów, przypisać winy sobie i słabości drugich poczytywać za swoje. Ze Rzymu wyjechał

do Francji. W owym czasie przebywało „mnóstwo słynnych mędrców w Galii". Wprawdzie, święty Hieronim wszędzie pobiera nauki od najznakomitszych mistrzów; zwiedził również wiele zagranicznych miasta i stolic naukowych.

**Udaje się do Ziemi Świętej**

Chrystus, nasz Pan, potrzebował jego silnej woli i czynnego umysłu dla służby Kościoła Świętego. Święty Hieronim usłyszał Boskie wołanie i poszedł za nim. Ślubował zachować celibat i postanowił żyć jako pustelnik w Ziemi Świętej. Wziął ze sobą znaczną ilość książek, które z pilnością i mozołem zebrał w czasie swego pobytu w Rzymie. Wyróżniał się od innych zbieraczy swą hojnością, jak to widzimy z jego listu do Florencjusza: „Wiedz, że dzięki łasce Niebios, posiadam wielki wybór dobrych książek. Pożyczajmy i prośmy jedni drugich od czasu do czasu o cokolwiek zapragniemy. Wszystko ci poślę z dobrej woli i bez najmniejszego cienia żalu, że spełniam to, czego ode mnie żądasz".

Władze przypuszczają, że liczył prawdopodobnie dwadzieścia cztery lata, gdy wyjeżdżał do Palestyny. Jadąc tamże, powiada, że, gdy już byli na morzu, „w czasie tej strasznej podróży morskiej okręt, będący na łasce żywiołów, był miotany tu i tam, unosząc nas nie wiadomo dokąd. I ujrzałem niebiosa jakby otoczone czarnym płaszczem, a w zburzonym oceanie, który jakby mnie pochłaniał, nie widziałem nic, prócz fal i sklepienia niebieskiego".

**Jego praca w Rzymie**

Papież Damazy wkrótce powołał go do Rzymu, gdyż w tym czasie Hieronim zasłynął ze znajomości języka hebrajskiego, więc świątobliwy Papież polecił mu przerobić biblię łacińską, która stała się chlubą pracy Świętego. Wspomnina także, że, „gdy mieszkał w Rzymie pomagał (Papieżowi) Damazemu, Biskupowi tego miasta, w pisaniu listów do rządu i w fundowaniu kościołów". Mężowie dobrze obeznani z wymową czysto grecką i syryjską zdumiewali się nad jego rozległą wiedzą różnych języków i na każdym kroku ubiegali się o jego towarzystwo z powodu jego świątobliwości życia i nauki. Ułożył przepisy celem udoskonalenia czci Boskiej i jak tylko mógł, usiłował przymnożyć piękności i wspaniałości obrządkom kościelnym. On, właśnie, zapoczątkował

„Alleluja“ w liturgii, a jeden z jego biografów mówi, że „z jednego listu okazuje się, iż on zaprowadził zwyczaj trzymania zapalonych świec podczas śpiewania Ewangelii“. On przepisał Officium Kościoła, formularz modlitw i obrządek Mszy świętej. Nalegał na to, że nie tylko sam ołtarz, ale wszystko, mające z nim jakąkolwiek łączność, ma być skrupulatnie utrzymywane w czystości, a sam „lubił przyozdabiać boczne kapliczki i ołtarze męczenników w kwiaty i zielone girlandy“.



**Grota świętego Hieronima w bazylice Narodzenia Pana Jezusa.**

## W Betlejem

Pilny obowiązek tłumaczenia Pisma świętego zmusił go do powrotu do Ziemi Świętej, a szczególnie do Betlejem, miejsca najdroższego dla jego serca. Tu, jak powiadają jego biografowie, święty Hieronim wystawił klasztor dla mężczyzn, w którym także zamieszkał. Tu żył i napisał kilka najpiękniejszych dzieł. Pamiętając o tym, nie będziemy się dziwić, że, wśród ta-

kiego otoczenia, stronice jego są przepełnione czcią względem jaskini i żłóbka, względem Matki Najświętszej i Jej Boskiego Syna, względem świętego Józefa, pasterzy, gwiazdy i mędrców!

Święty, który zawsze był wielkim miłośnikiem samotności i piękności przyrody, ukryty przed światem w swej celce, prowadził życie prawdziwie zakonne, jak to czynił w nieurodzajnych przestrzeniach na pustyni. Z tej pustelni wypłynęło źródło światłych pism dla świata chrześcijańskiego. Nieustannie zwracano się do niego, jako do wyroczni, z kwestiami dotyczącymi nauki i świętości. Powiadają nam, że „trzydzieści lat spędził na bezustannej pracy; już to podtrzymując ducha świętości stanu zakonnego, już walcząc w obronie Dziewictwa Maryi; nade wszystko zaś, rozkoszował się roztrząsaniem, tłumaczeniem i rozgłaszaniem piękności Słowa Bożego, dopóki nie zasnął w Panu w miejscu Narodzenia swego Zbawcy".



# Martyrologium Ziemi św.

Pod wyrazem „Martyrologium" rozumiemy w kościelnej mowie: wykaz męczenników, świętych i błogosławionych, uporządkowany według dni, w których Kościół ich pamięć obchodzi. Prócz martyrologium rzymskiego, poszczególne zakony posiadają własne Martyrologium, czyli wykaz męczenników, świętych i błogosławionych swego zakonu z krótką wzmianką o ich życiu. Takie Martyrologium obejmuje również imiona owych pobożnych zakonników, którzy dokonali swego żywota w opinii świątobliwości i jakkolwiek Kościół święty co do ich świętości sądu nie wydał, to jednak zasłużyli swymi cnotami, by zostali pomieszczenie w spisie męczenników i świętych. Tych nazywać będziemy „Świątobliwymi" w odróżnieniu „Świętych" przez Kościół uznanych. Kustodia Ziemi Świętej również ma swoje Martyrologium. Dla zaznajomienia czytelników z świętymi i świątobliwymi zakonnikami, którzy pracując dla Ziemi Świętej życia wiecznego szczęśliwego się dosłużyli, podawać będziemy w tym roku wykaz Martyrologium Ziemi Świętej ułożony na podstawie rękopisu, znajdującego się w archiwach klasztoru świętego Salwatora w Jerozolimie, ułożony podług dni i miesięcy.

## Styczeń.

1288. Pod miastem Damiatą w Egipcie, wspomnienie cierpień świętego Franciszka ze Spoletto, który skutkiem mężnego wyznawania wiary Chrystusa, a zwalczaniu błędów mahometanizmu, przez Maurów został pojmany i wtrącony do więzienia. wreszcie na dwie części przerąbany, osiągnął palmę zwycięską.

1 Stycznia. Pamięć świątobliwego Franciszka męczennika. Urodził się w Spoletto w Umbrii, tam też do zakonu Braci Mniejszych wstąpił, później przepłynąwszy morze, w Egipcie wylądował, tam od Saracenów koronę męczeńską otrzymał, gdyż ich fałszywą religię potępiał publicznie. Tak świadczą: święty Antoni, Tossinianus, Wadding, Marek z Lizbony, Bozius, Algezira, Piguet i Salazar.

1551. 3 stycznia. W Egipcie pamięć świątobliwego Jana Znare męczennika. W obronie nauki Chrystusa poniósł ciężkie katusze i zasnął w Panu skutkiem głodu i niechlujstwa. Z urodzenia był Hiszpanem. Pochodził ze znakomitej rodziny w Medina Campo; wstąpił do zakonu Braci Mniejszych i przed Ojcem Obserwantem z Konwenim w Walladolit, złożył profesję, po czym udał się z gorącą żądzą zgłębienia reguły, do klasztoru OO. Reformatów, czyli Rekolektantów, w tej samej prowincji położonego i tam przez sześć lat pędził niebiański żywot. Aby jeszcze osiągnąć wyższy stopień doskonałości, przeniósł się z prowincji Niepokalanego Poczęcia do Dyskalceatów, prowincji świętego Gabriela. Wreszcie pojechał do Włoch, gdzie w roku 1539 zatrzymał się u Kapucynów, dopóki nie można było przedostać się do Ziemi Świętej celem jej zwiedzenia w roku 1550. Otrzymawszy pozwolenie od przełożonych, w towarzystwie świątobliwego Aleksandra Jana, laika zakonnego, przepłynęli morze, objechali całą Ziemię świętą do Aleksandrii w Egipcie, stamtąd do Memphis czyli Kairu, aby głosić Saracenom wiarę świętą. Skoro to wprowadzili w czyn, a Mahometa potępili jako fałszowego proroka, przez baszę rządcę prowincji zostali pojmani, skuci w kajdany i wtrąceni do więzienia. Nazajutrz stawiono ich przed sądem, lecz gdy nie cofnęli swego twierdzenia, okuto ich powtórnie w kajdany i smaganym biczami odjęto chleb i wodę, aby w ten sposób ich uśmiercić.

Tymczasem się zdarzyło, że przyjechał poseł króla francuskiego, a dowiedziawszy się o uwięzionych, prosił baszę by ich zwolnił i jemu oddał. Aby spełnić rozkaz baszy, przystąpili oprawcy, by ich wypuścić, lecz ciało świętego Jana Znare było już martwe, a rozwiązawszy tylko Aleksandra Jana, puścili go na wolność. Było to w roku 1501. Tak świadczą: Marek z Lizbony, Berezius, Daca, Salezar, Marieta, Gonzaga, Moler, Pignet, Wadding, Marianus Algezira, Rapinus, Boverius i wielu innych.

1483. 4 stycznia. W Egipcie pamięć świętego Męczennika Jana. Gdy tenże powracał z apostolskiego poselstwa z Antiochii do Jeruzalem został zabity.

13 stycznia. Pamięć świętego Męczennika Jana, który pochodził z Kalabrii. Pełne chwały jego męczeństwo opisuje Marek z Lizbony w trzeciej części kroniki Braci Mniejszych, w szóstym tomie, 39 rozdziale w roku 1483. Trzeba wiedzieć, że Papież Sykstus IV, brata Franciszka Sagar, Hiszpana, z kilku członkami tegoż zakonu wysłał jako posła swego do Antiochii do Jana Presto panującego w Abisynii, w celu załatwienia paru ważnych spraw. Jan wnet wsiadł na okręt, a przepłynąwszy morze, zaszedł do Memphis, czyli Kairu. Czekała go tam długa i uciążliwa droga, gdy ciężko zachorował, wskutek czego musiał jej zaniechać. Oddał pismo apostolskie, wiernemu swemu towarzyszowi, bratu Janowi a także pełnomocnictwo wraz z objaśnieniami potrzebnymi, sam zaś powrócił do Włoch. Święty Jan z przydomkiem „Kalabryjczyk" rozpoczął podróż do Antiochii i po jedenastu miesiącach stanął w kraju wspomnianego władcy, lecz gdy się dowiedział o jego śmierci, już nie załatwił swego poselstwa, ale jaknajkrótszą drogą wrócił do Jeruzalem. W tej podróży został schwytany przez niewiernych i śmiertelnie poraniony, poniósł dla Chrystusa z wielką cierpliwością męczeństwo.

17 stycznia. Pamięć sześciu Męczenników, o których wspomina święty Antoni w trzeciej części historii. Tytus 24, rozdział 9 paragraf 10, dalej rękopis paryskiego opactwa świętego Wiktora, Marek z Lizbony, Bartłomiej z Pizy, który tak pisze: „W prowincji Ziemi Świętej leżą zwłoki niżej wymienionych braci: Brat Jakub, kustosz ze Syrii i męczennik brat Jeremiasz, również innych 7 naszych braci męczenników, którzy za wiarę świętą na rozkaz Mekhasa, sułtana Egiptu zostali ścięci około



„Dzisiaj w Betlejem wesoła nowina...“

roku 1288. Oprócz tego powyższe męczeństwa stwierdzają: Bozius, Tossinianus, Gonzaga i Wadding.

23 stycznia. Pamięć świętego Wilhelma, Anglika, który wyruszywszy na Wschód, rozpoczął głosić Ewangelię Chrystusową. Zapytywany przez Maurów, co myśli o ich nauce i proroku wielkim, odpowiedział, że on tylko wierzy w naukę Jezusa Chrystusa, ci zaś, którzy idą za Mahometem, są w błędzie. Na to orzeczenie Maurowie wtrącili go do więzienia i ogłosili, że sługa Chrystusowy zbluźnił przeciw ich nauce. A kiedy zebrał się tłum ludu, wyprowadzono Świętego na widok publiczny i zapytano, czy chce bluźnierstwo odwołać i wyrzec się wiary chrześcijańskiej, bo naczej zginie najohydniejszą śmiercią. Pełny mąż wiary odpowiedział: „To co dawniej powiedziałem, potwierdzam z całą świadomością i powtórnie zaręczam jawnie, że jedynie przykazanie Jezusa Chrystusa jest prawdziwe i dobre, a za to jestem gotów śmierć ponieść, waszą zaś naukę piętnuję jako błędną“. Na to podniósł się wielki hałas wśród Maurów, a jeden z nich przebił wyznawcę mieczem. Skrwawiony świadek Chrystusa, zakrył otrzymaną ranę ręką, a przekonany w swej stanowczości o przykazaniu Bożym, zawołał: ‚Za moją świętą wiarę w Chrystusa, chętnie poniosę śmierć“. Szaleni Maurowie rzucili się na niego, zadając mu śmierć pchnięciami sztyletów. To samo potwierdzają: Marek z Lizbony, Bozius, Wadding i Salazer.

31 stycznia. Pamiątka dwóch świętych Męczenników. Saraceni zdarwszy im skóry z głowy, ścięli ich mieczami. Świadczą o tym: Bartłomiej z Pizy, rękopis w opactwie świętego Wiktora w Paryżu, Marek z Lizbony i Wadding.

## Luty.

5 lutego 1501. W Barcelonie, diecezji Nowary, pamięć świętego Bernarda z Caimo, wyznawcy. Odznaczał się wielką pobożnością i innymi cnotami.

9 lutego. Pamiątka świętego Bernarda z Caimo z Mediolanu. Święty wyznawca piastował chwalebnie urząd gwardiana na górze Syjon, późnej powrócił do prowincji Mediolańskiej i wpadł na trop miejscowości, w której mogły się urządzić wyobrażenia tajemnic Krzyża świętego podług wzorów Ziemi Świętej. Gdy po szczegółowym badaniu przekonał się o tegoż możliwości wyprosił

tę górę, jako dar dla siebie celem uskutecznienia swych planów. Osiągnąwszy cel swych marzeń kazał zbudować klasztor na brzegach rzeki Martello pomiędzy górą i miastem Barallo. Po skończonej budowie w roku 1493 gmina miasta Barallo oddała go Bernardowi, ówczesnemu wikariuszowi wspomnianej prowincji. Aby plan urzeczywistnić Bernard rozpoczął budowę kilku kościołów, cel, oratoriów i kapliczek tak na drodze do góry, jak też wokoło góry i na samej górze. Ukończenia tegoż dzieła nie doczekał się. Na pierwszym wstępie na górę na kościele umieszczono łaciński napis (Distichon) który brzmi: „Tu jest nowe Jeruzalem, przedstawiające życie, cierpienia i wszelkie czyny naszego Zbawcy". Potrzeba tu wspomnieć o zaprzestaniu sporu między Ojcami kroackiej a bośniackiej prowincji, które O. Bernard uśmierzył. Różnica zdań powstała między Ojcami tych dwuch prowincyj skutkiem częstych napadów tureckich, bo z bojaźni przed nimi nie mogli się zbierać na wspólne narady. Sprawa ta została przestawiona generalnej kapitule w roku 1495, której przewodniczącym był O. Franciszek Samson z Aquila w Abruzzach. Generał Zakonu wraz z wszystkimi uczestnikami kapituły mianował O. Bernarda komisarzem, z poleceniem poznania kwestii spornej i rozsądzenia tychże. Po dokładnym zbadaniu okoliczności tej sprawy, zapadł sąd w roku 1496 w konwencie Matki Bożej Łaskawej, przy mieście Lessina, żeby i kroaccy Ojcowie odbywali swe zebrania w swoim ojczystym kraju bez wezwania Ojców z Bośni. To orzeczenie znalazło w przyszłości potwierdzenie generalnych wikariuszy, wymienionych prowincji Obserwantów z drugiej strony góry, OO. Hieronima z Torich i Krzysztofa z Forli. Bernard powrócił potem do Barallo, gdzie umarł bogaty w zasługi. O nim donoszą: Burezzo, Bernardyn z Bussis i Wadding.

10 lutego w Syrii pamięć świętych Męczenników, którzy mimo katuszy Saracenów, zostali wierni nauce Chrystusa Pana. Ostatecznie przez ścięcie, ponieśli śmierć męczeńską.

15 lutego. Pamięć Wyznawcy Jana Ristori, który to święty nazywa się także Costoro z Sienny. Dla świętości życia a przytem wielkiego rozumu i roztropności, czego dowód dawał przykładem swym, uważany był za Świętego, był też niezmordowany, w zwalczaniu i ujarzmianiu fałszywej nauki. To też do niego udał się jako młodzieniaszek Święty Bernard, bo nie ufając so-

bie, pragnął się zwierzyć z najgorętszych uczuć serca swego, prosić głównie o radę, do którego zakonu miałby wstąpić? To opisuje Święty Antoni jak następuje: „Po długich modłach udał się Bernard do czcigodnego Ojca z Zakonu Braci Mniejszych, tj. do Ojca Jana Ristori ze Sieny, odznaczającego się sławą, długoletnią pokutą, bogatego doświadczenia i męstwa w sprawach Bożych. 30 lat walczył w Bośni przeciw fałszywej nauce, a wielu nawróciwszy, pochylony wiekiem objechał Ziemię Świętą i powrócił do Sieny. Do tego to starca udał się Bernard, otworzył mu plany swego serca, poddając się zupełnie jego radzie. Święty Jan poznawszy, że żądaniem młodzieniaszka było, w biedzie ubóstwa i Krzyża świętego Braciom Mniejszym służyć, wzmocnił jego przedsięwzięcie. Bernard wstąpił zaraz do zakonu serafickiego i wkrótce odebrał z rąk O. Jana Ristori w kościele Braci Mniejszych suknię zakonną w dniu 8 września w Sienie. Donoszą o nim: O. Jan, kronikarz Marek z Lizbony i Wadding.

16 lutego. Pamięć 16 Męczenników, którzy byli w owym czasie w Palestynie, gdy król Piotr z Cypru zdobył Aleksandrię. Zostali pojmani przez Mamometan w Damaszku i trzymani przez 5 lat w kajdanach, mordowani nędzą swej niepokonanej stanowczości, głosili mimo tego z ognistym zapałem wiarę Chrystusa. Po wielu ciężkich dolegliwościach i cierpieniach, poddali swe głowy oprawcom, którzy bili i kaleczyli ich ciało w różny sposób, aż wreszcie w tych męczarniach ponieśli chwalebną śmierć. Ich męczeństwo przypada na rok 1370 pod generalną radą O. Tomasza Farignano. Wiadomość tę podają: Bartłomiej z Pizy, rękopis w opactwie świętego Wiktora w Paryżu, Marek z Lizbony, Tassianus, Bozius, Wadding i Marian Sokarar.

17 lutego. W Salmastrze na wschodzie pamięć świętego Anglika Wilhelma, Męczennika, który dla jawnego wyznawania wiary świętej, a potępienia nauki Mahometa, znosił łańcuchy i okowy a zamordowany mieczami, zakończył życie.

23 lutego. Paimęć Męczennika Junipera z Sycylii, który był zakonnym braciszkiem, prowincji Neapolitańskiej, a jadąc celem zwiedzenia Miejsc świętych, został schwytany przez Mahometan i ścięty najpierw a potem spalony za wiarę świętą. Świadczą o tym: Ferrarius, Marek z Lizbony, Salazer i Bozius.

Pamięć Wyznawcy Mikołaja z Osino, który pochodził ze znakomitej rodziny, był doktorem obojga praw. Senna wizja skłoniła go do wstąpienia do zakonu Bracbi Mniejszych, co niezwłocznie spełnił, bo z brzaskiem dnia udał się do klasztoru świętego Pawła w Monte pod Bolonią, gdzie przywdział w roku 1407 suknię seraficką. Podejmował się chętnie spełniania najniższych posług i oddawał się ochoczo pod uwagi zakonnych braciszków. To go też doprowadziło do wysokiej doskonałości we wszystkch cnotach i stał się w niedługim czasie doskonałym zakonnikiem i znakomitym kaznodzieją. Nigdy nie pozwolił na to, aby mu opowiadano o korzyściach, jakie z nawracania dusz odebrał. Urząd lektora sprawował z gorliwością i miłością. Gdy skończył wykłady, biegł do lasku w pobliżu położonego, aby się tam modlić lub oddawać rozmyślaniu. Widywano go w ekstazie, uniesionego w powietrze. Przepadał za ewangelicznym ubóstwem, a ciało swoje w surowej trzymał karności, przez wstrzemięźliwość od mięsa. Na rozkaz Papieża Marcina V. pojechał do Jeruzalem, by wizytować Miejsca święte i w swoim pełnomocnictwie reformować. Powróciwszy do Rzymu, zapadł na śmiertelną chorobę i bogaty w cnoty i zasługi oddał Bogu ducha. Piszą o nim Marek z Lizbony, Gonzaga, Gussuer, Possowin, Wadding i wielu innych.

24 lutego. Antoni Rosatis, Mediolańczyk, osiągnął palmę męczeńską w roku 1369. Wspominają go Marian Bartłomiej z Pizy, rękopis w opactwie świętego Wiktora w Paryżu, Marek z Lizbony, Gonzaga, Tassianus, Bosius, Wadding, Pignet i Salazar.

## Marzec.

1 marca. Około roku 1547 w Jeruzalem pamięć świętego Juniperusa, Sycylianina, który za wyznawanie wiary chrześcijańskiej został spalony przez Turków.

2 marca. W roku 1453 w Rzymie pomięć Wyznawcy Mikołaja z Orino, który w sposób szczególny odznaczył się przez wiadomości religijne, modlitwę, pokorę, posty, ubóstwo i gorliwość o zbawienie dusz.

1312. 3 marca. Na całym Wschodzie, nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Hugona Panerone, Wyznawcy, którego doskonałość polegała na zupełnym poddaniu się woli Bożej skrom-

ności i surowości. Nadto odznaczał się wielką wiedzą i darem proroczym.

5 marca. Nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Hugona, który pochodził z Etrurii, a wstąpiwszy do zakonu, przeszedł naukę teologii i w swej skromności wybrał stanowisko braciszka by móc pędzić życie trudów i przykrości. Chwalebne jego nazwisko Pancera było mu nadane, gdyż przez 40 lat nosił żelazny pancerz na gołym ciele.

1369. 6 marca. Na Wschodzie pamięć świętego Antoniego z Rosatis, który w obronie wiary świętej przepiłowany na pół przez Saracenów, wśród ciężkich katuszy zakończył swój żywot chwalebny.

1289. 8 marca. Na Wschodzie pamięć spoczywającego w Bogu Filipa z Arot w Idumei, skazanego przez sułtana Saracenów na najcięższe tortury. Ręce pokrajano na kawałki, potem rozkazano, aby mu zedrzeć skórę do połowy ciała, następnie wycięto mu język, a gdy dalej trwał przy wierze odcięto mu głowę, a męczennik zakończył swe cierpienia. Nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Filipa, pochodzenia francuskiego z wysokiego rodu. Jego męczeństwo przepowiedział święty Antoni Padewski (3. T. swojej historii rozdz. 3, § 53). Filip z dnia na dzień rósł w cnoty a w dowód pobożności przedsięwziął pielgrzymkę do Ziem Świętej. W przejeździe zatrzymał się w fortecy Arot, która została wydana zdradą Saracenom. Wszyscy znajdujący się tam chrześcijanie, zostali wzięci do niewoli, po czym ich ścięto.

1370. 9 marca. Pamięć 16 Braci Mniejszych, którzy dla Chrystusa znieśli więzienie, okowy, głód obok innych dolegliwości, a wreszcie zostali zaduszeni.

1380. 10 marca. W Durazzo w Macedonii nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Antoniego, arcybiskupa tego miasta. Niestrudzenie pracował dla wiary i świecił swoim świętym życiem.

1468. 12 marca. W Aleksandrii w Egipcie pamięć świętego Wyznawcy Aleksandra. Odznaczał się on nauką i świątobliwością życia.

1402. 15 marca. W Sienie w Toskanii pamięć świętego Jana Ristori Wyznawcy, który odznaczył się nauką, wiarą i świąto-

bliwością. Niezmordowanie zwalczał błędną naukę i wielu nawrócił do katolickiej wiary.

16 marca. Nabożeństwo za arcybiskupa Antoniego z Dyrahium w Dalmacji. Antoni był metropolitą tego miasta i całej prowincji. Przez parę lat za morzami nawracał tak długo, dopóki go nie wybrano arcybiskupem. Przepowiedział sobie godzinę śmierci. Gdy był ubrany i wystawiony na widok publiczny w kościele, zaczął się pocić, który to pot był tak obfity, że przeciekał przez habit i szaty kościelne. Nazajutrz ukazał się ponad trumną piękny młodzieniec, którego przedtem nikt nigdy nie widział i zaczął opowiadać jego czyny od kolebki aż do grobu, a skończywszy, znikł i już go więcej nikt nie widział. Fakt ten potwierdza rękopis świętego Wiktora w Paryżu, Marek z Lizbony, Jossinianus, Gonzaga, Pignet, Algerica i Wadding.

17 marca. Nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Bartłomieja. W czasie, kiedy Jan z Kapistranu kazał do ludzi na publicznej drodze, Bartłomiej z kilkuk studentami i doktorami nawrócił się i wszyscy wstąpili do klasztoru OO. Francszkanów. Był on wybornym kaznodzieją, potem dostąpił zaszczytu gwardiana na górze Syjon, w klasztorze Aracoeli w Rzymie, Kandii, zaś jakę wikariusz. Powróciwszy do Toscony, zapadł w chorobę, a znosząc ją cierpliwie, nie przestawał kazać do ludu i tak opatrzony łaską Bożą, umarł w roku 1478. Pochowany został w konwencie świętego Luchezjusza w Pogibonzi.

20 marca. Nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Monolia i jego towarzyszy męczenników. Nazwiska tych świętych mężów były: Monoldies z Ancony, Porot Franciszek z Petrolo albo Fermo, Brat Antoni z Mediolanu, O. Cortinus Gromaldi. Donosząc o tym strasznym wypadku czcigodnemu gwardianowi Gienui w Ligurii, tak opowiada, że ci święci Męczennicy dlatego są zamordowani, że głosili wiarę Chrystusową publicznie, twierdząc, że tylko w tej wierze człowiek może być zbawiony. Śmierć ich miała miejsce w mieście Argemba albo Arphenga.

21 marca. Nabożeństwo za spoczywającego w Bogu Melchiora Wyznawcy, był on francuskiego pochodzenia, synem wysoko postawionego rodu w mieście Albi. Odznaczył się wielką umiejętnością i władaniem obcych języków, jednak najwięcej cnotami i świętością. Odznaczał się również duchem proroczym. Za

panowania Karola V. z rozkazu O. Jana Caloi, generała Zakonu, objął urząd generalnego komisarza Górnych Niemiec, później został gwardianem klasztoru w Tuluzie. Był on spowiednikiem Papieża Piusa V. i nadwornym kaznodzieją króla francuskiego Henryka II. Później pojechał powtórnie do Ziemi Świętej, by uczcić święte Miejsca cierpień Chrystusa Pana. Napisał kilka małych dzieł: Przesposobienie na śmierć, Stan duszy po opuszczeniu ciała, O królestwie Bożym, które to pisma dedykował Karolowi, królowi francuskiemu. Umarł w konwencie Marii Anielskiej na przedmieściu Falurie. Obchodowi pogrzebowemu towarzyszył cały parlament Falurie. (Gonzaga, Billotus, Fabrinus, Tossnianus, Possewinus, Mahna i wielu innych).

1289. 29 marca. W Camerino, rocznica błogosławionego Wyznawcy Jana z Parmy. Pochodził z prowincji Bologny, odznaczył się wiedzą i pobożnością a w szczególności był miłośnikiem ubóstwa i pokory. Na generalnym zebraniu kapituły w Awignon w roku 1247 po złożeniu Erentiusa, jednogłośnie został wybrany na siódmego z rzędu ministra zakonu. Jego wybór przyczynił się do zaprowadzenia zgody w zakonach, z czego była wielka radość, a szczególnie między żyjącymi jeszcze uczniami świętego Ojca Seraficznego, i dlatego to było ogólne mniemanie, że na nowo odżyje duch śwętego Franciszka. Pierwszą jego troską po wyborze było zaprowadzenie na nowo pokoju i rygoru zakonnego. Za niego to odżyła gorliwość i troska o przepisy zakonne, pisywał listy pocieszające do tych, którzy żyli na wygnaniu i odwołał ich następnie, po zniesieniu rozkazu swego poprzednika, osadziwszy ich na dawnym miejscu. W pierwszych trzech latach zwiedził wszystkie klasztory, idąc pieszo w towarzystwie jednego lub dwu współbraci. Jego wystąpienie było zawsze pokorne, dnie całe przebywał ukryty, żeby niewidocznie poznać życie zakonników, którzy prędzej się wszystkiego spodziewali niż obecności generała. Gdy znalazł co nagannego lub godnego ukarania, nie omieszkał tego uczynić, urządzając wszystko według pierwotnych przepisów. Przełożonych, którzy byli niedbali w sprawowaniu swego urzędu, karał i zrzucał, braci zaś, którzy byli oporni, natychmiast wydalał. Przy tym starał się zawsze, aby ich nie uprzedziła wiadomość o jego przybyciu i działaniu, aż się sam przekonał o rzetelności i stanie klasztoru. Brewiarz odmawiał zawsze nabożnie podług

świętego Franciszka, chociaż był zmęczony podróżą, zawsze stojąco i z odkrytą głową. Nie znosił, aby dla niego robiono specjalna potrawy, spożywając tylko to, co mu podano. Nie zauważono nigdy, aby kiedykolwiek powiedział niepotrzebne słowo, bo wiedział, że po śmierci trzeba zdać rachunek, tak za mówienie jak i za milczenie. W roku 1249 zwołał generalne zebranie kapituły w Metz w Lotaryngii, po której ukończeniu papież Innocenty IV posłał go, jako swego posła do Orientu, dając mu polecające listy do Jana Duhas, cesarza Fribiranta, albo Greków w Azji i do patriarchy Macometa II jako anioła pokoju. Święty ten człowiek popłynął do Grecji i spełnił swoje zadania co do połączenia z powrotem Greków z Kościołem rzymskim. Cesarz, patriarcha, duchowni i cały lud nazywali go swym ojcem z powodu świątobliwości i mądrości. Za towarzyszy miał świętych i uczonych ludzi, między nimi błogosławionego Gerarda, który oprócz wielu darów był obdarzony duchem proroczym. Święty generał pracował tak skutecznie nad powrotnym przyłączeniem, że Grecy, cesarz i patriarcha wysyłali dwakrć okazałe poselstwa do papieża Innocentego IV. Jednakże przez podstęp złych ludzi, zostali w drodze doszczętnie zrabowani do tego stopnia, że nic nie sprawiwszy, musieli wracać, bo w tych niespokojnych czasach, nie można się było dostać do papieża. Wkrótce potem umarł cesarz i papież, a nadzieja połączenia spełzła na niczym. Po swoim powrocie z Oriento pracował znowu gorliwie nad zreformowaniem zakonów, wskutek czego znalazło się wielu nieprzyjaciół, którzy oskarżyli go fałszywie przed papieżem Aleksandrem IV. Przekonanie, że starania jego co do przywrócenia surowej reguły w zakonie są daremne, zniewoliły go do złożenia swej godności. W roku 1256 zwołał generalną kapitułę do Rzymu i tam złożył swą godność, wskazując na niemoc, a prośby i błagania kapituły i kardynałów nie zdały się na nic. Stamtąd udał się do pustelni w Granio, niedaleko doliny Rieti i tam żyjąc w wąskiej jaskini, wciąż trwał na modlitwie. Tam napisał wiele małych zbawiennych dzieł, które nietylko powiększyły zdanie o jego świątobliwości, lecz wzbudziły także chęć, by go naśladować. Codziennie odprawiał Mszyę świętą, do ksórej służył mu młodzieniec bardzo pobożny, a gdy zdarzyło się, że ministrant ze znużenia spał, w zastępstwie młodzieńca służyli mu do Mszy aniołowie. Na życzenie papieża Mikołaja IV, przygotował się raz jeszcze do podróży przez morze, by

uczyć niewiernych świętej Ewangelii i starać się o ponowne połączenie Greków. Kiedy przybył do Camerino, chociaż go tam nie znali, wszyscy go nazywali Świętym. W klasztorze w przytomności braci mówił o swojej bliskiej śmierci, chociaż był wtedy zupełnie zdrowym, słowami wyjętymi z psalmów: „To jest moje miejsce wiecznego spoczynku". Stało się to wkrótce, bo opatrzony świętymi Sakramentami, przeżywszy lat 80, umarł w roku 1289. Zaraz począł świecić cudami, bo umarli z grobów powstali, inni od śmierci uratowani, głusi i ślepi byli uzdrowieni. Był pochowany w okazałym grobie, lecz później przeniesiony do nowego klasztoru, został pochowany za murami miasta, gdyż na dotychczasowych siedzibach miała być wystawiona forteca.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# W sprawie ofiar zbieranych na cele Ziemi świętej

Zakon Braci Mniejszych, stanowiący Kustodię Ziemi Świętej, pracuje w przeszło 52 miejscowościach, mianowicie: w Judei, Galilei, Fenicji, Syrii, Armenii, na Cyprze, w Eigpcie i Konstantynopolu. Kustosz Ziemi Świętej z sześcioma przybocznymi dyskretami zawiaduje wszystkimi stacjami misyjnymi. Fundusze zaś na utrzymanie tych misyj otrzymuje za pośrednictwem komisarzy Ziemi Świętej po różnych krajach ustanowionych. Tacy komisarze w myśl upoważnienia Stolicy Apostolskiej zbierają dobrowolne datki od osób pobożnych i odsyłają je na ręce kustosza Ziemi Świętej. Te zaś ofiary służą nie tylko dla ozdoby, uświetnienia i utrzymania Grobu Pańskiego, ale także dla zachowania i utrzymania wszystkich stacyj misyjnych. Co więcej, z tych jałmużn utrzymują się nie tylko sami zakonnicy w Ziemi Świętej, ale i tysiące sierot, wdów i ubogich katolików. Kustodia Ziemi Świętej utrzymuje także zakłady szkolne, sierocińce, rzemieślnicze, hospicja dla pielgrzymów, dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego itp. Dlatego też, Stolica Apostolska w licznych bullach wzywała wiernych do ofiar dla Ziemi Świętej. W roku 1887 uczynił to także Leon XIII w osobnym brewe, które dla ważności sprawy podajemy tu w przekładzie polskim:



„Oto zwiastuję wam wesele wielkie...“



Brewe, dotyczące składanych co rocznie ofiar dla Ziemi Świętej.

Leon XIII Papież ku wieczne rzeczy pamięci.

Nie zasłużenie spełniając na ziemi urząd zastępcy Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa, który dla odkupienia rodzaju ludzkiego samego siebie wyniszczył stawszy się posłusznym, aż do śmierci, a do śmierci krzyżowej, pośród rozlicznych a bardzo ważnych trosk, nie odłączonych od wysokiego apostolstwa, codzień nas zajmujących, osobliwsze i szczególniejsze staranie naszej pasterskiej czynności poświęcamy pamiątką wielkiej i zbawczej tajemnicy w mieście Jerozolimie i okolicy pozostałym żeby ile możności jak największej i najpobożniejszej doznawały opieki i żeby zbawienne upomnienia i polecenia, jakie Biskupi rzymscy poprzednicy nasi w tym celu wydali, osiągnęły skutek. Wszak Papieże już od najdawniejszych czasów, zwracając oczy swoje ku owym Miejscom, które Słowo Wcielone Krwią Przenajdroższą zbawiło, pobudzali ludy katolickie do odzyskania Grobu Chrystusowego. Kiedy zaś niewierni ponownie go opanowali, a tylko Braciom Mniejszym, Zakonu świętego Franciszka z Asyżu Miejsc owych strzec dozwolono, ciż sami Papieże nigdy nie przestawali w miarę możności swojej już to czuwać nad utrzymanien tychże Miejsc, jużto zaradzać wedle okoliczności potrzebom zakonników wspomnianych, których ani prześladowania, ani udręczenia, ani srogie katusze nigdy nie odstraszyły, od ich przedsięwzięcia. Z tej przyczyny odzywali się wielokrotnie gorąco, ustnie i listami apostolskimi do Patriarchów, Biskupów i do innych Ordynariuszy wszystkich krajów, aby wiernych swojej pieczy powierzonych zachęcali do składania jałmużny na utrzymanie Miejsc świętych. Podali także w tym celu w różnych pismach apostolskich, w bullach i brewiach pewne przepisy orzekające, aby Biskupi z posłuszeństwa świętego we wszystkich całej ziemi diecezjach co roku wyznaczali niektóre dnie na zbieranie jełmużny dla Ziemi Świętej. Na koniec śp. Poprzednik Nasz, Pius VI Papież, bullą dnia 31 lipca 1778 roku wydaną, zaczynającą się od słów: Inter caetera divinorum iuditiorum abdita arcana — rozporządził, aby wszyscy Biskupi cztery razy w roku polecali miłosierdziu wiernych potrzeby Ziemi Świętej.

Teraz ukochany Nasz syn, Bernardyn z Portu Romantino, generaz Zakonu Braci Mniejszych świętego Franciszka z Asyżu,

przedstawił nam, że wobec wzrastających codziennie zwłaszcza w tych latach, potrzeb tej opieki nad mniejscami świętymi, niewystarczają już dochody z jałmużn przez wiernych składanych, z tej głównie przyczyny, że ponieważ już całe stulecie upłynęło od wydania ostatniej wspomnianej Kustodii śp. Piusa VI nie stosują się do niej niektórzy Biskupi, uważając ją za przedawnioną i nie zachęcającą z należytą gorliwością do jałmużn dla Miejsc świętych. Dlatego usilnie Nas prosił abyśmy tej sprawie mocą Naszej władzy apostolskiej zaradzili. Pragnąc zatym spełnić to życzenie, ponieważ Nam opieka nad Miejscami świętymi leży bardzo na sercu powagą Naszą Apostolską na zawsze postanawiamy i czcigodnych Braci: Patriarchów, Arcybiskupów, Biskupów, i innych na całej ziemi Ordynariuszów, pod świętym zobowiązujemy posłuszeństwem, aby dopilnowali tego, żeby odtąd po wszystkie czasy w każdym parafialnym kościele raz przynajmniej do roku, a mianowicie w Wielki Piątek lub w innym przez Biskupa dowolnie oznaczonym dniu miłosierdziu wiernych potrzeby Ziemi Świętej polecano.

Tą samą powagą wyraźnie zakazujemy i zabraniamy aby nikt nie ważył się jałmużn na rzecz Ziemi Świętej zebrane na inne obracać cele. Dlatego rozporządzamy, aby jałmużny pomienione proboszczowie wręczali Biskupom, a Biskupi najbliższemu Komisarzowi Ziemi Świętej Zakonu świętego Franciszka, ten zaś ma co rychlej zebrane jełmużny wedle zwyczaju na ręce Kustosza Ziemi Świętej posyłać. Postanawiamy, aby niniejszy Nasz list, jako teraz tak i na przyszłość miał swoją moc nienaruszalną, ważną i skuteczną, jakoteż całkowity cel swój osiągnął, ci zaś, do których to należy lub należeć będzie, aby najzupełniej z niego korzystali.

Tak też mają sędziowie zwyczajni i delegowani określać i orzekać, a wszelkie świadome i nieświadome i od jakiejkolwiek władzy pochodzące naruszenie tego przepisu będzie nieważne. Przeciwne Konstytucje i rozporządzenia Apostolskie, które by tu szczególnie wymienić i odwołać należało, wobec tego pisma Naszego tracą swoje znaczenie“.

Na koniec chcemy, aby niniejszego listu odpisem lub egzemplarzem drukowanym, ręką jakiego notariusza publicznego podpisanym i pieczęcią osoby godność kościelną piastującej zaopa-

trzonym, taką dawano wiarę, jak gdyby sam ten list oryginalny był przedłożony".

Dan w Rzymie z pieczęcią Rybaka, dnia 26 grudnia 1887 Pontyfikatu Naszego roku X-tego".

L + S

M. Kard. Ledóchowski.

Pius VI w bulli z dnia 31 lipca 1778 roku zachęcając do ofiar na Ziemię Świętą, tak mówi:

„My naznaczeni przez Boga szafarzami nieprzebranych skarbów Kościoła, czynimy wszystkich wiernych, którzy ofiarują cząstkę swych dóbr doczesnych udzielonych im przez Opatrzność Boską, na to pobożne i święte dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia (Ziemię Świętą) uczestnikami we wszystkich owocach i zasługach duchownych, wypływających z ofiar świętych, modlitw i postów, umartwień, prac, pielgrzymek i innych uczynków religijnych, które spełniane bywają nietylko przez członków rzeczonego zakonu świętego Franciszka, ale także przez wiernych, zamieszkujących te święte Miejsca i tych wszystkich innych, którzy je zwiedzają i czcą".

Akta Stolicy Apostolskiej z dnia 15 IX .1901 roku umieściły dekret świętej Kongregacji dla zakonników, który dozwala zbieranie ofiar na Zieimę świętą. Dekret ten podajemy poniżej w polskim przekładzie:

„Święta Kongregacja dla spraw stowarzyszeń zakonnych oświadcza, że dekret o kwestach, wydany 21 listopada 1908 roku, dotyczący zakonów i stowarzyszeń religijnych, wcale nie dotyczy pobożnego dzieła Ziemi Świętej, które to dzieło Stolica Apostolska tylekrotnie tak gorąco poleciła, całkowicie zatwierdziła i licznymi przywilejami obdarzyła. Pragnie bowem Kongregacja święta to dzieło nie tylko od szkody uchronić, ale raczej je podnieść, poleca więc i rozkazuje, aby ofiary na korzyść Ziemi świętej zbierane były nadal jak dotąd, czy to w Wielki Piątek, czy w inne dni roku, przez samych Braci Mniejszych lub też za pośrednictwem innych wiarygodnych osób, według prawideł i zwyczajów dotd praktykowanych.

To wszystko podpisany Prefekt Kardynał dnia 1 października 1909 roku przedłożył Ojcu Świętemu Piusowi X., który raczył tę uchwałę zatwierdzić".

L + S

fr. I. C. Kard. Vives Prefekt

Wincenty La Puma.

Z powyższego dekretu Stolicy Apostolskiej wynika, że Komisariaty Ziemi Świętej tak jak i dawniej, mogą i teraz za pośrednictwem zelatorów i zelatorek jałmużny na Ziemię Świętą zbierać.

Wobec tego z apelem zwracam się do P. T. Społeczeństwa katolickiego: dajcie ofiary wedle możności na cele Ziemi Świętej, za które hojnie Bóg Wam zapłaci.

*O. ANATOL PYTLIK, O.F.M.*

*Generany Komisarz Ziemi Świętej*

*na Polskę.*

# Rolnictwo Ziemi świętej

Aby mieć lepsze pojęcie o rolnictwie na Wschodzie, musimy najpierw rozróżnić Egipt od Palestyny. Egipt z rozległymi równinami, którym dostarcza wody Nil, i z swoim ciepłym klimatem ma niezmiernie dobre i obfite zbiory, chociaż sposoby uprawiania roli są wadliwe i brak im wszelkich nowoczesnych ulepszeń. Większa zaś część Palestyny dla braku wody przedstawia suchą pustynię. Palestyna jest w rzeczywistości ziemią nieurodzajną, z wyjątkiem równin Esdrelonu i Saronu, ogrodów Jerycha i doliny Hebronu.

Ludność arabska Palestyny utrzymuje się przeważnie z uprawy roli, która wydaje — odpowiednio do wysiłków zużytych przy jej uprawianiu — pszenicę, jęczmień, soczewicę, żyto, itd. Drzewka oliwkowe rosną w pewnej mierze we wszystkich częściach Palestyny; jednak oliwa z nich wydobyta jest raczej

tłusta i gęsta dla braku wilgoci, skutkiem czego i owoce są suche. Wielbłąd i osioł są największymi pomocnikami rolnika na Wschodzie.

Używają tamże jeszcze dzisiaj wiele przestarzałych sposobów w rolinictwie, jak na przykład młócenie zboża. Cały proces młócenia odbywa się ręcznie, gdyż młócarnia nie jest znana Arabom. Po ułożeniu snopów na klepisku — które przedstawia okrągłą, równą przestrzeń, zwyczajnie wystawioną na wiatr — koń albo muł ciągnie wokoło po zbożu ciężką deskę, nabitą w niższej części gwoźdźmi. Ta praca trwa tak długo, dopóki źdźbła nie są zupełnie zmłócone. Później robotnicy za pomocą wideł przerzucają wysoko w powietrzu tę mieszaninę zboża i słomy. Powtarzają to przerzucanie dopóty, dopóki wiatr nie uniesie wszystkiej słomy. Jest to rzeczą zbyteczną nadmieniać, że taki sposób młócenia w spokojny dzień nie przynosi wielkich korzyści.

Narzędzia rolnicze są również bardzo prymitywne. Pługi, na przykłałd składające się z ogromnego poziomego drąga, do którgeo z jednej strony jest przybity olbrzymi gwoźdź żelazny



**Rolnik w Palestynie.**

(ćwiek), z ledwością dotykają lub wzruszają ziemię, nie przewracając jej. Motyki są zwykle szorstkie i ciężkie, a widły są zrobione przeważnie tylko z drzewa. To samo możnaby powiedzieć o wszystkich innych narzędziach, które szwankują tak pod wzglę-

dem gatunku jak i pod względem ilości. Użyźnianie ziemi jest całkiem nieznane, a mimo tego rosa nocna jest tak obfita na Wschodzie, że zwilżając glebę pomaga płodom w sposób zadziwiający.



**Młócenie zboża.**

Wieśniacy sami pieką chleb dla siebie raz w tygodniu, przeważnie w piątek. Sobota jest dniem przeznaczonym na pranie. Istnieje zwyczaj, że w ten dzień nikogo nie odwiedzają, chyba tylko z konieczności, aby gospodynie miały dosyć czasu na sprzątanie i inne obowiązki domowe.

Nie wolno zbierać w Palestynie oliwek bez otrzymania pozwolenia od prawowitej władzy, która pilnuje, aby nie zbierano ich, gdy są jeszcze niedojrzałe. W czasie trwania tego zbioru, podobnego nieco do winobrania w krajach europejskich, domy zostają zupełnie opróżnione, a szkoły zamknięte, bo wszyscy zdążają zbierać oliwki. Tę pracę zawsze spełniają z weselem, a echa pieśni ludowych rozbrzmiewają daleko po równinach i wzgórzach. W ten sposób praca staje się przyjemnością.



# Wiadomości z Palestyny (Ziemi św.)

**Grób święty i meczet Omara.** — Komitet pań palestyńskich postanowił wydać medal, przedstawiający Grób święty i meczet Omara. Dochód przeznaczony został na utworzenie funduszu dla biednych sierot, ofiar rewolty. Połączenie dwuch świątyń, najbardziej czczonych z jednej strony przez chrześcijan, z drugiej strony przez islam, jest jakgdyby symbolem solidarności dwuch światów, która zawiązała się pomiędzy nimi bez względu na wyznanie dla wspólnej walki o niepodległość kraju.

**Kongres międzynarodowy chrześcijańskiej archeologii.** W dniach od 16 do 22 października 1938 roku, odbywał się w Rzymie IV kongres międzynarodowy archeologii. Przewielebny O. prof. Bellarmin Bagatti O. F. M. wygłosił odczyt na temat: „O starożytnych siedzibach zakonnych w Palestynie", jak Siar-el-Ghanam, Khan-el-Ahmar, specjalnie zaś o klasztorach na górze Nebo albo Ras Siagha, które ostatnio starannie zostały zbadane przez Kustodię Ziemi Świętej wraz z Franciszkańskim Instytutem Biblijnym. Temat opracowany był starannie i przyjęty przez słuchaczów z zadowoleniem.

**Ofiary zamieszek.** — Lista ofiar zaburzeń w Palestynie powiększa się coraz to bardziej. Statystyka oficjalna ostatniego kwartału podaje 836 zabitych i 926 rannych, czyli na jeden dzień przypada 20 ofiar. A ile osób zginęło, o których statystyka nie wie?

**Komunikaty oficjalne.** — Dowództwo powstańców podaje co pewien czas swoje komunikaty, w których podaje krótką treść działań wojennych w różnych częściach kraju. Biuletyny te bite na maszynie, krążą zwykle potajemnie i mają na celu sprostowanie nieścisłych wiadomości, które pochodzą z prasy rządowej.

**Uwalnianie więźniów przez powstańców.** — Liczne korpusy rewolucyjne, działają przeciw armii i policji angielskiej, wprowadziły dziwny zwyczaj. Mianowicie wskutek sukcesów odmiennych nad nieprzyjacielem, napadają często na więzienia, z których uwalniają uwięzionych, a ci zwykle zgłaszają się dobrowolnie do oddziałów rewolucyjnych, aby wspólnie walczyć dla sprawy narodowej.

**Walka ze zdrajcami.** — Od pewnego czasu zwrócono uwagę w armii powstańczej, na pewne jednostki, będące w tajnej służbie policji. Przeciw tym osobom rozpoczęto bezlitosną walkę.

**Arabowie a kryzys europejski.** — Arabowie wielką wagę przypisywali ostatniemu kryzysowi europejskiemu, gdyż liczyli na to, że ogól-

noświatowa zawierucha, przyczyni się nie mało do obalenia obecnej formy rządów, albo wogóle zrealizują się ich aspiracje nacjonalistyczne i obali marzenia syjonistów w Palestynie.

**Bojkot towarów włoskich.** — Pewne koła żydowskie, chcąc zastosować prawo odwetu, mają rozpocząć intenzywną propagandę, by nakłonić wszystkich współwyznawców do ostrego bojkotu wszelkich towarów włoskich.

**Palestyna kolonią brytyjską.** — Prasa syjonistyczna wszczęła nową kampanię przeciw mandatowi angielskiemu nad Palestyną, żądając poprostu wcielenia całej Palestyny w imperium kolonialne Korony brytyjskiej.

**Jerozolima w stanie wrzenia.** — Według pewnych wiadomości w czasie ostatnich walk, starsza część Jerozolimy, znalazła się całkowicie w rękach powstańców. By opanować tę część miasta zpowrotem, wojska angielskie z wielką energią tępią wszelkie objawy oporu, poddając śledztwu specjalnie kręte i wąskie uliczki, zamieszkane przez muzułmanów, a sąsiadujące z meczetem Omara.

**Rasizm arabski.** — Naczelnicy arabscy rozpoczęli systematycznie propagandę w tym kierunku, by ze szkół, prowadzonych przez profesorów zagranicznych, wyłączyć uczniów żydowskich, jeśli chcą, by były uczęszczane przez uczniów arabskich. Arabowie chcą prawdopodobnie w ten sposób zaakcentować rasizm i naśladować Niemców i Włochów.

**Liszba angielskich żołnierzy w Jerozolimie.** — Według wiadomości z Jerozolimy, siła wojsk brytyjskich w Palestynie wzrosła do 20.000 ludzi. Liczba ta odpowiada mniejwięcej ilości wojska wysłnageo do Transjordanii, w celu pilnowania tam granic, gdzie około 30.000 ludzi tworzy albo regularne wojsko, albo kadry policji, lub pełni służbę w szeregach tajnej agencji.

**Arabowie a prezydent Rosevelt.** — Arabowie z Ziemi świętej silnie oburzeni są na prezydenta Rosevelt'a, któremu zarzucają, że za wiele okazuje współczucia względem żydów, gdy tymczasem arabowie we własnym kraju muszą znosić nieopisane cierpienia ze strony angielskiego reżimu. Pytają się go, dlaczego nie otworzy on bram swego olbrzymiego państwa izraelitom, prześladowanym w Europie. W Palestynie nie ma dla nich miejsca, gdyż w ciągu kilku lat przybyło ich do Jerozolimy 400.000, gdzie stanowią już 3 części ludności tamtejszej.

**Spokój w piątek.** — Piątek uważany jest przez arabów, jako dzień pokoju. Wskutek tego, w czasie tym zachowany jest bezwzględny spokój. Chrześcijanie tymczasem nadal świętują w niedzielę, lecz ze względów solidarnych dla sprawy narodowej, wszyscy zamykają w piątek swe sklepy.

**Powrót do sądów patriarchalnych.** — Obok trybunałów wojskowych, które zwykle sądzą sprawy z terenu operacji wojennych, wskutek coraz to większego budzenia się nacjonalizmu, ustanowili powstańcy arabscy sądy dla spraw czysto cywilnych i osobistych, mające na uwadze przede wszystkim zwyczaje, czy to Beduinów żyjących jeszcze na pustyni, czy to dla inteligencji arabskiej. Wobec tego najwyższe dowództwo powstańców rozkazało bojkotować sądy Gubernatora a sprawy poddawać arbitrażowi urzędników dla spraw cywilno-urzędniczych przy każdym trybunale wojskowym. Rozporządzenie to muszą, chociaż nieradzi, przestrzegać arabowie, gdyż oporni bywają karani w imię dobra religii i ojczyzny a kary są ostre. Z drugiej strony sądy takie przynoszą im korzyść, bowiem załatwiają sprawy możliwie w sposób definitywny jaknajszybciej, gdy tymczasem sądy trybunału rządowego zazwyczaj sprawy przewlekają.

**Przeciw przestępcom mody narodowej.** — Walka o reformę mody narodowej u Arabów nie ustaje, ale wzmaga się z dnia na dzień. Zdarzają się wypadki nieposłuszeństwa względem rozkazów nacjonalistów arabskich. Jest to znak, żeby strzec się przed „parszywą owcą“, i wtedy w sposób nieraz drakoński rozprawiają się z przestępcami. Gdy np. zdarzy się kobiecie, że przekroczy zakaz noszenia szat przepisowych, wtedy niewykryte jednostki oblewają takie osoby jakimś płynem, który zwykle niszczy całe ubranie. Gdy zdarzy się to mężczyźnie, że ukaże się na mieście np. z odkrytą głową, bez przepisanego „Kefich“, wtedy strzygą mu całą głowę na sposób tonzury zakonników. Musi więc taki ogolony nosić już „Kefich“, żeby ustrzec się od drwin i szykan. System ten, aczkolwiek prymitywny i drakoński, ale okazuje się bardzo skutecznym dla nacjonalizmu arabskiego.



☞ U W A G A!

**Wielce Szanowni Ofiarodawcy zechcą zrozumieć i wybaczyć, że w tym numerze nie zamieszczamy ofiar na ręce nasze złożonych. Podamy je w numerze następnym.**

Redakcja „Głosu Ziemi Świętej“.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii świętego Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armii świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Maryjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.



Adres Komisariatu Ziemi świętej, oraz Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

**O. Anatol Pytlik**

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Diecezjalnej.